Nr. 69 Nakład 2000 egz. Wtorek, d. 16 czerwca 1931 r. Rok III.

Gazeta Wąbrzeska

Organ Katolicko-Narodowy

Przedpłata: miesięcznie wynosi zł 1,50 z dostawą pocztową zł 1,69, z odnoszeniem w dom przez specjalnych posłańców zł 1,75. Cena egzemplarza pojedyńczego wynosi gr 15.

Wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę.

Ogłoszenia: wiersz m/lim. na stronie 7-łam. gr 10, na stronie 4-łamowej za tekstem gr 30, w tekście gr 50, na I str. gr 75. Przy powtórzeniach udziela się rabatu. Dla zagranicy 50% nadwyżki.

Adres redakcji i administracji: Wąbrzeźno, ul. Chełmińska 1.

Bóg i Ojczyzna! Telefon nr. 69. W jedności siła!

Brüning grozi dymisją.

Z Berlina donoszą, że kanclerz Brueining przyjął przedstawicieli socjaldemokracji, którzy przedłożyli mu zastrzeżenia frakcji socjaldemokratycznej przeciwko dekretowi oszczędnościowemu. W swej odpowiedzi kanclerz podkreślił, że zwołanie Reichstagu w obecnej chwili połączone byłoby z wielkiem niebezpieczeństwem dla kredytów niemieckich i musiałoby spowodować dalsze zaostrzenie kryz. gospodarczego, wzrost bezrobocia i trudności finansowe.

Frakcja pralamentarna niemieckiej partji ludowej uchwaliła głosować na posiedzeniu konwentu senjorów za zwołaniem Reichstagu. W naradach uczestniczył minister Curtius, który opuścił salę dopiero w chwili, kiedy jasnem było, iż frakcja wypowiedziała się za zwołaniem Reichstagu.

Według informacyj „Boersen-Kurrier", kanclerz Bruening dał do zrozumienia, iż wyciągnie polityczne konsekwencje, o ile konwent senj. uchwali zwołanie Reichstagu.

Kostek-Biernacki wypływa.

Ma zostać inspektorem K. O. P., a kto wie, czy nie generałem.

W związku z pobytem w Warszawie płk. Kostka-Biernackiego, osławionego komendanta kaźni brzeskiej, krążą pogłoski, że w najbliższym czasie ma zapaść decyzja o przeniesieniu Kostka-Biernackiego na stanowisko inspektora Korpusu Ochrony Pogranicza. Do stanowiska inspektora KOP. przywiązana jest szarża generalska, wobec czego nie jest wykluczony awans Kostka-Biernackiego na ten stopień.

Należy zaznaczyć, że stanowisko to zajmował przed przybyciem do Przemyśla w charakterze dowódcy OK. X generał Zosik-Tessaro. Na miejsce Kostka-Biernackiego na stanowisko dowódcy 38 pułku piechoty ma być mianowany podpłk. Wojakowski, były dowódca 5 pap., a obecnie instruktor P. W. w Krakowie.

Echa demonstracyj „Stahlhelmu".

Prasa zagrzebska i lublańska zamieściła liczne wiadomości i fotografje o manifestacjach stahlhelmowców, podkreśljąc, że manifestacje te zupełnie wyraźnie zdemaskowały cele Niemiec.

„Jutro" pod tytułem „Niemcy z utęsknieniem wspominają dobre dawne czasy", zamieszcza fotografję mapy, przedstawiającej dzielnice, które, zdaniem kół niemieckich winny należeć do Niemiec. Dziennik zaznacza, że tym razem oświadczono wyraźnie, iż akcja Niemiec skierowana jest nie tylko przeciwko Polsce, lecz również i przeciwko Francji, Belgji i Czechosłowacji.

Poseł ukraiński skazany.

Sąd przysięgłych w Samborze wydał wyrok na b. posła „Undo", Antoniego Maksymowicza, oskarżonego o zbrodnię zdrady głównej, skazujący go na 3 miesiące więzienia z zawieszeniem kary na 3 lata.

Przed zmianami w rządzie.

Wiceministrem spraw wojskowych w miejsce generała Konarzewskiego ma być mianowany obecny minister spraw wewn. generał Sławoj Składkowski, jego następcą zaś w ministerstwie spraw wewnętrznych dotychczasowy wiceminister spraw wojsk. Bronisław Pieracki.

Dalsze dymisje w min. skarbu?

W kołach urzędniczych w Warszawie krąży pogłoska że niebawem ustąpić mają z ministerstwa skarbu dyrektor departamentu obrotu pieniężnego dr. Barański i naczelnik wydziału p. Wojtkiewicz.

Wrzenie wśród bezrobotnych na Górnym Śląsku.

Demonstracje i starcia z policją w szeregu miejscowości.

W piątek doszło w szeregu miejscowości nan G. Śląsku do zaburzeń i rozruchów. W Rozdzieniu - Szopienicach tłum bezrobotnych, złożony z około 600 osób, zebrał się na wiecu. Policja rozpędziła zgromadzonych bagnetami i kolbami karabinów. Kilkanaście osób odniosło lżejsze rany, a jedna — ciężkie.

W Rudzie, tłum złożony z 500 ludzi (przeważnie bezrobotnych) zebrał się na wiecu. Policja rozpędziła uczestników zebrania. Wówczas zebrali się oni ponownie pod kopalnią „Wawel", a gdy i tam policja usiłowała ich rozpędzić doszło do obustronnych starć. Jeden policjant odniósł rany. Po salwie karabinowej oddanej przez policję, tłum rozbiegł się w popłochu.

W Królewskiej Hucie doszło do wystąpień bezrobotnych i do starć z policją. Kilku ludzi odniosło rany.

W Kochłowicach odbył się wielki wiec bezrobotn.ch, w którym wzięło udział ponad 1.000 ludzi. Obrady były b. burzliwe. Dzięki zabiegom posłów sejmu śląskiego, obecnych na wiecu, nie doszło do poważniejszych ekscesów.

Zatarg między Stolicą Apostolską a Włochami trwa.

Rząd faszystowski zdecydował się odpowiedzieć na noty Watykanu.

Po wykroczeniach faszystów w Rzymie i we Włoszech przeciwko Akcji Katolickiej sekretarjat stanu Stolicy Apostolskiej wystosował do palacu Chigi dwie noty, domagające się: 1) ukarania winnych, którzy dopuścili się wykroczeń wobec członków stowarzyszeń katolickich, chronionych przez art. 43 konkordatu; 2) położenia kresu obrażaniu Ojca św., które, wedle brzmienia art. 8 traktatu, winno być karane tak samo, jak obrażanie króla.

Nie otrzymawszy dp oonieidziałku 8 bm. żadnej odpowiedzi, Watykan w trzeciej nocie zagroził zerwaniem stosunków dyplomatycznych, jeżelin ie otrzyma zadośćuczynienia w ciągu dziesięciu dni.

Wobec wzburzenia, jakie wypadki rzymskie wywołały w całym świecie katolickim, a zwłaszcza we Włoszech, rząd Mussolini'ego zdecydował się wreszcie na zabranie głosu. We wtorek 9 bm. rano ambasador włoski przy Stolicy Apostolskiej, hr. de Vecchi, przybył do Watykanu, gdzie odbył długą rozmowę z kardynałem sekretarzem stanu Pacellim, któremu wręczył odpowiedź swego rządu.

Mimo to sytuacja i dziś jeszcze nie wyjaśniła się. Co się tyczy treści tej odpowiedzi, to wśród dziennikarzy zagranicznych w Rzymie krążą różne pogłoski. Prasa rzymska ograniczyła się do lakonicznej wzmianki, że ambasador włoski odbył długą rozmowę z Papieżem i kardynałem sekretarzem stanu.

Mimo niewątpliwych chęci, by tego rodzaju wydarzenia ustąpiły miejsca atmosferze pojednania, naprężenie stosunków jest faktem niezaprzeczalnym.

Bestjalski napad bandy pałkarzy sanacyjnych na dwu posłów.

Zbirowie, którym przewodził urzędnik, posługiwali się autem sejmikowem.

W okręgu płockim, naskutek unieważnienia zeszłorocznych wyników wyborów do Sejmu przez Sąd Najwyższy i zarządzenia nowych wyborów, których termin jest już bliski sanacja rozwija gorączkową agitację na rzecz listy nr. 1 (B. B.). Jakiemi to czyni metodami że te metody nie odbiegają od metod z października i listopada 1930 roku, lecz że je nawet swoją brutalnością przewyższają, służy za dowód następujące wydarzenie:

W piątek 12 czerwca około godz. 3-ej po południu pomiędzy miejscowościami Gójskiem i Sierpcem przejeżdżający samochodem posłowie Stronnictwa Ludowego Wrona i Pac zostali napadnięci przez bojówkę sanacyjną.

Bojówka ta zatarasowała drogę sejmikowem autem ciężarowem, na którem przybyła.

Dowodził nią urzędnik powiatowy Łęski.

Pałkarze pod groźbą rewolwerów usiłowali zmusić obydwu posłów do opuszczenia samochodu, którym ci jechali. Gdy posłowie nie usłuchali wezwań bojówkarzy, sanatorzy pobili ich ciężko kastetami i kijami.

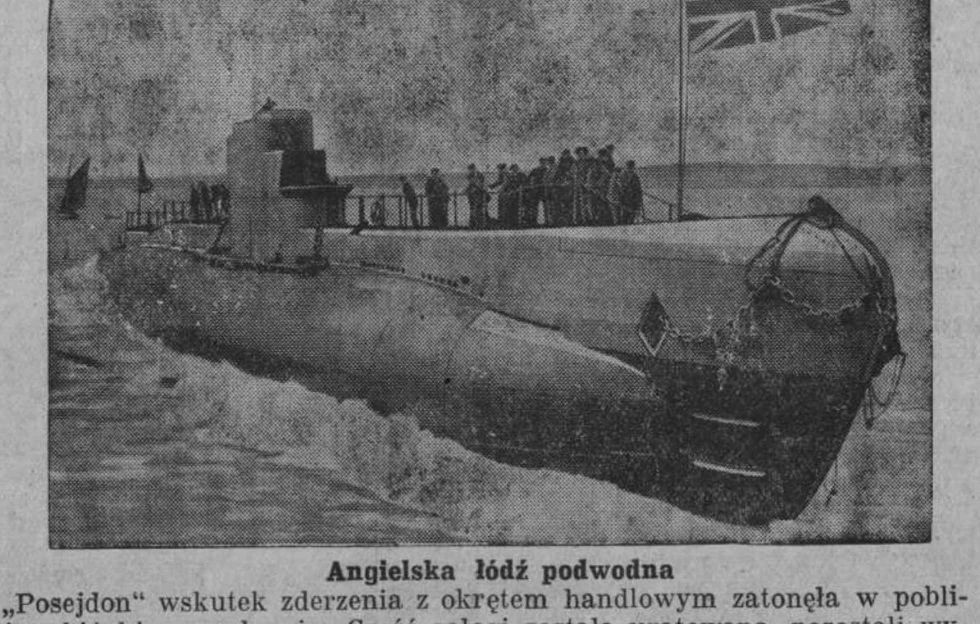
Posłowi Wronie złamano prawą rękę i poturbowano go dotkliwie; poseł Pac odniósł szereg ciężkich obrażeń na całem ciele. Zbiry zdemolowały doszczętnie samochód posłów.

Po dokonaniu zbrodni, Pałkarze sanacyjni odjechali autem sejmikowem nieścigani

Pierwszej pomocy lekarskiej udzielił rannym posłom dr. Malewicz z Sierpca. Posła Wronę musiano bezzwłocznie odwieźć do szpitala i umieścić go tam na kuracji.

Zawiadomiona o bestjalskim napadzie policja obiecała że... będzie interwenjowała.

Takich stosunków dożyliśmy w wolnej Polsce, w 13 lat po odzyskaniu niepodległości.



Angielska łódź podwodna

„Posejdon" wskutek zderzenia z okrętem handlowym zatonęła w pobliżu chińskiego wybrzeża. Część załogi została uratowana, pozostali wypłynęli po kilku godzinach przy pomocy specjalnych aparatów ratowniczych, lecz później zmarli w szpitalu.

Kornatowo i Lisewo

przystąpiły do Związku Poznańskiego Tow. Powst. i Wojaków.

Zarząd Okręgu Pomorskiego (z siedzibą w Tczewie) Związku Towarzystw Powstańców i Wojaków w Poznaniu nadsyła nam zawiadomienie, że Towarzystwa Powstańców i Wojaków w Kornatowie i w Lisewie przystąpiły do Związku poznańskiego i przyjęły statut poznański.

Ratowanie „Posejdona".

Amerykański statek ratowniczy „Pigeon" przybył do Wei-Hai-Wei. Nurkom, znajdującym się na tym statku udało się założyć kabel dookoła kadłuba zatopionej łodzi podwodnej „Posejdona", a w sobotę będą podjęte próby wydźwignięcia „Posejdona" na powierzchnię morza".

Nurkowie nie zdołali dostać się do wnętrza łodzi. Zbadali oni tylko częściowo tył łodzi, który jest znacznie uszkodzony.

Zuchwałe włamanie do mieszkania księżnej.

Do mieszkania księżnej Jadwigi Jabłonowskiej we Lwowie włamali się trzej osobnicy, a spłoszeni w czasie rabunku przez dozorcę, rzucili się do ucieczki. Jeden z nich, Grzegorz Hawrylewicz, wyskoczył z okna II-go piętra na bruk i doznał pęknięcia kości w nodze. Hawrylewicza aresztowano. Pozostali dwaj napastnicy zbiegli.

Zaprzeczenie.

Agencja pułkownikowska „Iskra" zaprzecza wiadomościom, podanym przez niektóre dzienniki, o zamierzonem jakoby przez czynniki rządowe wprowadzeniu ograniczeń przy wywozie walut obcych oraz ograniczeniu wyjazdów zagranicznych.

Afera kokainowa w Inowrocławiu.

W Inowrocławiu aresztowały władze niejakiego Edwarda Pokornego, który zatrudniony w różnych aptekach, okradł swych chlebodawców z kokainy, opjum i innych narkotyków, które następnie sprzedawał mieszkańcom Inowrocławia. W mieszkaniu aresztowanego znalazła policja znaczne ilości narkotyków, wartości około 3000 zł.

Plaga żmij.

W lasach pod Kartuzami pojawiła się wielka ilość jadowitych żmij. Jednemu z robotników udało się w ciągu 1 dnia żabić 11 żmij.

Po wyjeździe nuncjusza z Litwy.

W związku z przymusowem wydaleniem nuncjusza papieskiego z Litwy zebrani na uroczystości kościelnej w miejscowości Datnava księża litewscy, wśród których znajdował się ks. arcybiskup Skwirecki uchwalili wysłać do Ojca św. depeszę z wyrazami ubolewania z powodu przymusowego wyjazdu nuncjusza apostolskiego z Kowna oraz zapewnieniem o swem posłuszeństwie wobec Stolicy Apostolskiej.

Tragedja samobójczyni.

W parku Moniuszki w Poznaniu znaleziono na ławce wijącą się w bólach młodą kobietę. Przywołane pogotowie ratunkowe udzieliło jej pierwszej pomocy, stwierdzając zatrucie kwasem solnym. Desperatkę przewieziono do lecznicy miejskiej. — Jest nią 23-letnia Aniela W. z Gniezna.

O motywach rozpaczliwego kroku najlepiej świadczy znaleziony przy desperatce list następującej treści:

„Sama przecinam nić mego życia. Dlatego zwać mnie będą samobójczynią. O tak! Łatwiej to napisać, niż uczynić! Jednak wykonać to muszę. Cóż ja biedna istota mam począć na tym świecie, gdzież szukać ratunku, kiedy wszędzie drzwi dla mnie zamknięte. Jestem poważnie chora na płuca. Nie mam domu rodzinnego, nie mam pieniędzy a jestem z zawodu wychowawczynią. Czyż to nie ironja losu? Biedna moja matka nie spodziewa się takiego nieszczęścia, że za kilka godzin dziecko jej będzie trupem. Nie ty, matko, jesteś winna, że skracam sobie to powolne a tak bolesne konanie, lecz rozpacz bezgraniczna, że nie widzę żadnej przed sobą przyszłości. O, matko, gdybyś wiedziała, jak ciężko mi do ust przyłożyć ten jad trujący, który za chwilę będzie mnie tak niemiłosiernie palił. A jednak już się nie cofnę przed postanowieniem. Przecież za kilka godzin będzie mi zupełnie dobrze. Nie będę więcej myślała o doznanych na każdym kroku zawodach. Nie będę się trapiła o jutro. O rozpaczy, jakiż okropny jest los sieroty, która nie ma własnych progów rodzinnych i musi kończyć na ulicy. Boże! weź w opiekę wszystkie sieroty, aby podobny nie spotkał ich los, jaki mnie dziś spotyka. — Nieszczęśliwa Aniela".

Zmiany w policji.

Pod powyższym nagłówkiem czytamy w numerze 132 gnieźnieńskiego „Lecha" z dnia 11 bm. i w „Kurj. Pozn." z d. 12 bm.:

— „Jak się dowiadujemy, czterech funkcjonarjuszów policji z Gniezna zostało przesiedlonych do województwa kieleckiego. Są to posterunkowi: Nowak, Kryza, Idziak i Robaszkiewicz. Na ich miejsce przychodzi do Gniezna czterech policjantów z Wileńszczyzny. Również na Pomorze przeniesiono temi dniami 60 policjantów z Kresów wschodnich.

Jak mówią, przeniesienie czterech policjantów gnieźnieńskich poza obręb b. zaboru pruskiego zarządzone zostało z przyczyn natury politycznej. Sprawa datuje się od dnia 6 listopada ub. roku, kiedy to po wiecu przedwyborczym Stronnictwa Narodowego młodzież manifestowała na rzecz listy narodowej. Przed kilku tygodniami wymienionym policjantom zaproponowano, aby dobrowolnie postarali się o przesiedlenie, ponieważ rzekomo „starosta grodzki i wojewoda nie mają do nich zaufania". Policjanci tego nie uczynili, obecnie zaś przesiedlenie ich zostało zarządzone zgóry". —

* * *

Od siebie dodajemy, że liczni policjanci z Pomorza są przenoszeni przeważnie na kresy wschodnie. Żony i rodziny muszą pozostawić tutaj. Podobno ta sama „reguła" jest stosowana, jeśli chodzi o rodziny, i do policjantów, opuszczających kresy, a udających się na Pomorze. Rzadziej ona jednak musi być stosowana, gdyż z ostatnio są to przeważnie ludzie młodzi i nieżonaci.

10-lecie floty łotewskiej.

W piątek odbyły się w Libawie główne uroczystości, związane z obchodem 10-lecia marynarki łotewskiej Prezydent republiki Kviesis przyjął rano paradę flot na redzie portu libawskiego.

O godz. 11,30 odbyło się uroczyste nabożeństwo, po którem nastąpiła parada oddziałów marynarzy i libawskiego garnizonu.

Obchód 10-lecia marynarki łotewskiej, w związku z którym po raz pierwszy od czasu wojny światowej nastąpiło spotkanie niemieckiej i francuskiej marynarki, kończy się w sobotę wieczorem rautem w libawskim Kurhausie oraz uroczystą iluminacją portu.

Ludzi Brześcia nie można traktować jak ludzi honorowych.

Oświadczenia red. Adama Niemojewskiego.

P. Adam Niemojewski, redaktor „Myśli Niepodległej", tygodnika politycznego, wychodzącego w Warszawie, nadesłał redakcji „Gazety Warszawskiej" poniższe oświadczenie:

— „W związku z komunikatem pp. Janusza Drzewieckiego i Zdzisława Dziadulskiego, ogłoszonym w nr. 153 „Gazety Polskiej" z dnia 11 czerwca r. b., mam zaszczyt oświadczyć, co następuje:

1) Motywy odmówienia przeze mnie satysfakcji posłowi Alfredowi Birkenmayerowi zostały w owym komunikacie streszczone, a nie przytoczone dosłownie, jak nakazują zasady postępowania honorowego. Zastępcom pana Birkenmayera oświadczyłem: „Z powodu stanowiska, zajętego przez posła Birkenmayera w sprawie Brześcia i znęcania się tam nad bezbronnymi posłami, jak również z powodu metod, stosowanych przez posła Birkenmayera w Sejmie względem kolegów posłów, pan Birkenmayer nie otrzyma ode mnie satysfakcji honorowej".

2) Po napadzie na posła Rybarskiego przez pp. Alfreda Birkenmayera, Idzikowskiego i Dobrzańskiego zamieściłem w nr 1016 „Myśli Niepodległej" z dnia 5-go kwietnia 1930 roku artykuł p. t. „Granda honorowa", w którym przyrównywałem ten czyn do rozpraw, przyjętych na Powiślu. Na artykuł ten, przedrukowany przez liczne dzienniki stołeczne i prowincjonalne, poseł Birkenmayer nie reagował.

3) Znęcanie się nad bezbronnymi więźniami nie mieści się w granicach „różnic przekonań politycznych" i jest zagadnieniem etyki elementarnej. Żaden teror moralny ani fizyczny nie skłoni mnie do pertraktacyj honorowych z ludźmi, którzy bezpośrednio lub pośrednio przyczynili się do zdziczenia obyczajów w Polsce.

(—) Adam Niemojewski". —

„O zgodną pracę wszystkich dla dobra Rzplitej".

Znajdujemy w nr. 67 „Głosu Wąbrzeskiego" artykuł pod takim napisem. Szkoda tylko, że treść i ton tego artykułu stoją w rażącej sprzeczności z napisem.

Zaczepki i zarzuty, zawarte w tym artykule, ani nas nie ziębią, ani nie grzeją. Pisma, które zmienia swój kierunek i swoje przekonania wedle interesu, poważnie brać nie można. Naszego korespondenta „Pomorzanina" przeciw zaczepkom „Głosu Wąbrzeskiego" w obronę brać nie potrzebujemy, bo ani sobie tego nie życzy, ani sobie zaczepek do serca nie bierze, ani pod opiekuńcze skrzydła prokuratorów i sądów uciekać się nie chce, lecz z politowaniem się śmieje ze zjadliwych ataków.

Wprawdzie zaznaczaliśmy to już dawniej, że z sanatorami w rozprawy wdawać się nie warto, bo sanacja sama nie wie, w co wierzy, a powołuje się tylko na program p. marszałka P., którego nie zna, ani własnych przekonań nie ma, bo musi mówić i czynić „na rozkaz". Musimy jednak, nie ze względu na Głos Wąbrz. i autora artykułu, lecz jedynie ze względu na dobro publiczne, podać kilka sprostowań aby wedle możności zapobiec dość przejrzystym, podstępnym celom artykułu.

Jest to złośliwem twierdzeniem, jakobyśmy zwalczali wszystkich przybyszów. Wielokrotnie zaznaczaliśmy, że zwalczamy tylko tych przybyszów - sanatorów, którzy tubylczą ludność pomorską znieważają, którzy Pomorzan wszędzie odsuwają, a domagają się, aby Pomorzanie im pokornie się poddawali, im służyli — i bezwzględne pierwszeństwo im przyznawali, że zwalczamy tych, którzy mienią się jedynie powołanymi przewodnikami, obrońcami i zbawcami Pomorza, a usiłują rozbijać wszystkie nasze zasłużone organizacje, aby mogli niepodzielnie na Pomorzu panować, że zwalczamy takich, którzy do nas wnoszą zapatrywania i zasady Wschodu itp. — Natomiast nigdy nie zwalczaliśmy, raczej wyrażaliśmy nasze uznanie tym przybyszom, którzy kierują się szlachetnemi pobudkami i łączą się chętnie z Pomorzanami do wspólnej pracy dla dobra Pomorza i Polski.

Nigdy nie twierdziliśmy, jakoby wszyscy Pomorzanie byli bez błędu i skazy, — owszem wielokrotnie na to z ubolewaniem wskazywaliśmy, że zaraza powojenna, i zaraza wniesiona ze Wschodu dotknęła niestety dość licznych Pomorzan, iż poszli za zgubnemi przykładami, że poszli w służbę błędnych i szkodliwych haseł i poglądów.

Głos Wąbrzeski nie potrzebuje się trudzić wyszukiwaniem ludzi niegodnych w obozie naszym, bo jak to już zaznaczaliśmy, — „sanacja" z obozu wkradli się tu i owdzie ludzie nie godni. Łatwiejsze i obfitsze żniwo zbierze po stronie Głos Wąbrz. w obozie, któremu służy, — a nawet nie potrzebuje daleko szukać, na wąbrzeskim terenie znajdzie takich sanatorów, których w niedalekiej przeszłości wszyscy w Wąbrzeźnie znali jako szkodników, a których dziś zalicza do swych przyjaciół i poplecznik(ów).

Nawet „rugi pomorskie", na które już nieraz sarkają sanatorzy, Głos Wąbrz. uniewinnia i jako słuszne wytłumaczyć usiłuje. Pewnie by „Głos Wąbrz." na inną nutę śpiewał, gdyby go postawiono przed alternatywę: albo przeniesiesz swoje wydawnictwo i drukarnię do Baranowicz — i zatrzymasz druki urzędowe. — albo odebrane ci będą druki, jeżeli tu pozostaniesz.

Głos Wąbrz. we wspomn. artykule twierdzi, jakobyśmy wolność i zjednoczenie Pomorza przypisywali tylko Pomorzanom. Nie my jesteśmy tak głupich i ciasnych zapatrywań, lecz właśnie sanacja, której Głos Wąbrz. od wyborów 1928 r. się wysługuje, przypisuje całą zasługę oswobodzenia Polski i Pomorza jednemu tylko człowiekowi i jego przybocznej gwardji — I i IV brygadzie. My zaś wraz z całym obozem narodowym przypisujemy wskrzeszenie i zjednoczenie Polski najprzód Opatrzności Boskiej, a potem niezliczonym ofiarom mienia, zdrowia i życia całego narodu polskiego. Dobrze, że autor - sanator choć późno, dochodzi wreszcie do naszego zapatrywania. Sanacja lekceważy zasługi przemilcza lub obniża tych wybitnych Polaków, którym nawet najzaciętsi wrogowie zasługi dla Polski przyznawać muszą, — aby nie zaćmić swego bożyszcza i bożków sanacyjnego marnego Olympu.

Wysławia dziś Głos Wąbrz. „nowe bożki", sławi sanację, boć za rządów sanacyjnych suciej sypią mu do worka złotówki, — ale zapomina o tych, którzy go z nędzy wydźwignęli i na nogi postawili. A teraz, gdy już nawet zapaleni sanatorzy mocno z tonu spuszczają i uszy wtulają, Głos Wąbrz. przezornie zaczyna przemalowywać swoją sanacyjną firmę i się reasekurować dodając: „bezpartyjne polsko - katolickie pismo ludowe". Przemalowanie firmy i dodatki nie otumanią nikogo, bo wszyscy dobrze sobie spamiętają, że Głos Wąbrz. zmieniał swój kierunek wedle własnego interesu, że w 1928 r. zdradził „Piasta", że zaprzedał się sanacji, i zwalczał — zacięcie i zajadle nie tylko Stron. Narod., lecz też Piasta, NPR - prawicę, a popierał wyłącznie tylko sanację.

My nigdy nie twierdziliśmy, jakobyśmy sami oswobodzili Polskę i Pomorze. Ale twierdziliśmy i twierdzimy, że polskość Pomorza własnemi siłami utrzymaliśmy, że do zjednoczenia Pomorza z Polską w pierwszej linji samiśmy się przyczynili, a że doznaliśmy poparcia jedynie przez Komitet Narod. z Dmowskim na czele, a nie przez wysławianych bożków sanacyjnych. Twierdziliśmy i twierdzimy, że ci wszyscy, którzy na Pomorze przyszli po dobrze płatne posady i zyski, a dziś chcą tu rej wodzić i zbawcami Pomorza się mienią, do 1920 o Pomorze się nie troszczyli, — a częstokroć o polskiem Pomorzu ani nic nie wiedzieli.

O uwielbianym Strzelcu rozprawiać nie będziemy, boć tłumaczyliśmy już dostatecznie, czem jest i czem być ma Strzelec, — a zradza to zresztą także prasa sanacyjna. Że przygotowanie wojskowe np Stow. Mł. P. dawało b. dobre rezultaty, uznawane przez czynniki wojskowe, o tem może Głos Wąbrzeski pouczyć się choć w Gen. Sekretarjacie K. Związku Młod. P., gdzie może się dowie, że rezultaty, osiągnięte przez hufce p. w. i w. f. Stow. Mł P. były lepsze, aniżeli różnych organizacyj sanacyjnych. Że „Strzelec" ma być przedewszystkiem organizacją obronną dla sanacji, to sam Głos Wąbrzeski lepiej wie, niż my, — bo przecież swoim samochodem ciężarowym wywoził bojówki strzeleckie przeciw wiecom narodowym. O chwalebnych czynach sanacyjno-strzeleckich świadczyć mogą Zieleń, Toruń i dużo innych miejscowości pomorskich. Jaki duch panuje w Strzelcu, świadczy poniewierganka strzelecka przeciw biskupowi kieleckiemu, świadczą uchwały Zjazdu Stow. Mł. P. w Wilnie; o podstępnych metodach strzeleckich dużo mogą powiedzieć Tow. Powst. i Woj. i Stow. Mł. P. na Pomorzu.

Na nauczyciela moralności niechże autor artykułu i Głos Wąbrz. się nie narzucają, — bo danych ku temu nie mają ci, którzy odznaczają się zaślepionem zacietrzewieniem i złośliwą zjadliwością.

Donioslość „zgodnej współpracy" my lepiej doceniamy niż Głos Wąbrz., bo prasa narodowa i cały obóz narodowy wielokrotnie upominali sanację, aby nie rozbijała społeczeństwa swojemi podstępnemi metodami, gdyż w całej Polsce, zwł. na Pomorzu potrzeba skupienia wszystkich sił polskich. A jakąż to odpowiedź dawała sanacja? „Z endekami nigdy współpracować nie będziemy, endecję ubić trzeba". Jak sanacja „zgodną współpracę" pojmuje, wiedzą wszystkie inne stronnictwa, wiedzą wszystkie organizacje pomorskie. „Zgodną współpracę" sanacja tak rozumie: wszyscy muszą wyrzec się samodzielności i własnej myśli, — a bezwzględnie poddać się pod komendę sanacji, nie pytając się nawet, dokąd ona zmierza?

Jeżeli chodzi o „zgodną współpracę wszystkich", to wpierw trzeba stworzyć możliwość takiej współpracy na godziwych warunkach, trzebaby stworzyć platformę, na którejby wszyscy zgodnie obok siebie stanąć mogli. Sanacja sama nie wyklucza taką możliwość, jeżeli obóz narodowy haniebnie lży, jeżeli zasłużonych patrjotów zdrajcami, targowiczanami, antypaństwowcami nazywa, jeżeli zaciekle zwalcza i oszczerstwami obrzuca wszystkie stronnictwa, na stanowisku narodowem stojące. Jeżeli sanacja chce być dyktatorką i narzucać wszystkim swoje poglądy, — wyklucza ten samem możność współpracy. — A na sanacyjne poglądy i pojęcia o państwie narodowościowem, o typie nowego Polaka — państwowca, żaden Polak, narodowo myślący, do jakiejkolwiek partji należy, godzić się nie może.

Warunki „zgodnej współpracy" warunki godziwe i umożliwiające „zgodną współpracę" prasa narodowa wielokrotnie już podawała, lecz u sanacji nie znalazła ani zrozumienia, ani dobrej woli.

Niestety przekonywaliśmy się wielokrotnie, że sanacja woła obłudnie o „zgodną współpracę", gdy o jej własny idzie interes, gdy chce zaszachować pięknym frazesem inne stronnictwa.

Wiemy, że w obozie sanacyjnym coś mocno się psuje, — wiemy, że już nawet pisma sanacyjne podnoszą głos przestrogi, wiemy też, że liczni sanatorzy szemrają, że szumne przyrzeczenia sanacyjne ich zawiodły, że obóz sanacyjny nic dodatniego nie zdziałał, a porządnie cały kraj w nędzę. Wiemy, że sanacji pod nogami się pali, — więc chce się zabezpieczać, aby jakoś utrzymać się przy sterze i żłobie. — Wobec tego zrozumiałem jest się staje — gorliwe propagowanie Strzelca — a nawoływanie do „współpracy wszystkich". Ależ ście przecie po krwawym przewrocie majowym i w ciągu pięcioletnia waszych rządów — prawili, że naród jest głupi, że sanacja z p. marsz. Piłsudskim wszystko zrobi sama, że p. marszałek P. myśli i działa za wszystkich że płonne są wszelkie obawy przed kryzysem, bo p. marsz. P. trzyma palce na pulsie życia gospodarczego i posiada środki interwencyjne, **że Polska może sobie pozwolić na budżet trzymiljardowy, że głupstwem są oszczędności, że zadłużenie się zagraniczne jest objawem „radosnej twórczości" i t. p.** I jeszcze teraz, gdy całe życie gospodarcze się załamuje, gdy już są znaczne deficyty budżetowe, — jeszcze śmią pisać pisma sanacyjne, a prawić czołowi sanatorzy, że Polska zdołała się oderwać od konjunktury i kryzysu światowego.

Teraz — gdy nędza wzrasta, — gdy pod nogami się pali, teraz sanacja woła o „współpracę wszystkich". Zapóźno sanacjo! Straciłaś cały kredyt moralny, ani „swoi" już ci nie ufają, boś zawiodła wszystkie ich nadzieje, — boś nie działała dla „dobra Rzplitej", lecz na szkodę narodu i państwa.

Nie wierzymy w dobrą wolę i zdolności sanacji, bo sanacja z kretesem przepadła w egzaminie. Nie nadrabiaj miną, — nie szafuj obłudnemi frazesami, nie wołaj — o „współpracę" czyli o pomoc dla siebie.

Ustąp rozbijacka i zbankrutowana sanacjo! Gdy ciebie nie będzie, znajdzie się możność „współpracy wszystkich Polaków dla dobra Rzeczypospolitej".

A wy, krzykacze sanacyjni, którzyście przyszli na Pomorze dla karjery i zysku, pakujcie manatki i węzełki, z któremi na Pomorze przyszliście, bo skończy się dla was „raj pomorski", gdy sanacja — niechwalebnie umrze!

KRONIKA.

KALENDARZYK:
Wtorek: Benona B.
Środa: Adolfa B.

⊙ **Piękna pogoda.** Po szeregu deszczowych dni w ubiegłą niedzielę nastąpiła piękna słoneczna pogoda, wywabiając licznych mieszkańców na spacer bądź w odwiedziny do miłych harcerzy.

⊙ **Zabawa Straży Pożarnej.** W niedzielę dnia 21 bm. urządza tutejsza Ochotnicza Straż Pożarna zabawę taneczną na sali p. Kaczyńskiego. przy mleczarni, wieczorem zaś zabawę taneczną na sali p. Kaczńyskiego. Organizatorzy przygotowują szereg niespodzianek, toteż niewątpimy, że tutejsze społeczeństwo poprze powyższą imprezę, dając dowód poparcia tym, którzy w obronie naszego mienia nieraz narażają się na niebezpieczeństwa.

⊙ **Zlot harcerski.** W dniu 14 bm. odbył się długo zapowiadany zlot hufca wąbrzeskiego z okazji jego 10-lecia istnienia. Zlot rozpoczął się ranną pobudką. Na zlot przybyło kilka drużyn zamiejscowych jak Grudziądza, Chełmna, Chełmży itd. Szczególnie imponująco wypadł pochód i defilada harcerzy po mszy św. Piękna pogoda sprawiła, że zlot udał się w całej pełni. Szczegółowe sprawozdanie oraz omówienie zlotu ze względów technicznych odkładamy do następnego numeru.

⊙ **Pokaz gazowy.** Na zakończenie Tygodnia lotniczego urządzono w niedzielę po nabożeństwie pokaz gazowy. Auto ciężarowe z obsługą karabinu maszynowego jeździło po ulicach i rynku, demonstrując pokaz gazowy, propagując jednocześnie wstępowanie w szeregi L. O. P. P. dla zabezpieczenia i ochrony naszych granic kresowych.

⊙ **Walne zebranie Tow. Nieruchomości** odbędzie się we czwartek dnia 25 czerwca o godz. 8-ej wieczorem w hotelu Pod białym orłem. Ze względu na ważność spraw przybycie wszystkich członków konieczne.
Zarząd.

Polecamy naszym Czytelnikom firmy ogłaszające się w naszem piśmie. Przy zakupach prosimy je uwzględnić w pierwszym rzędzie.

⊙ **Psycho-graf.** podaje do wiadomości licznym interesantom iż zamieszkuje nadal w hotelu „Dwór Wąbrzeski" pokój nr. 5. Ze względu na krótki jeszcze czas bytności w Wąbrzeźnie, niechaj każdy kto chce skorzystać śpieszy do hotelu Dwór Wąbrzeski. Jeszcze nie za późno!

⊙ **Jarmark.** Jarmark kramny oraz na bydło i konie odbędzie się w środę dnia 17 bm.

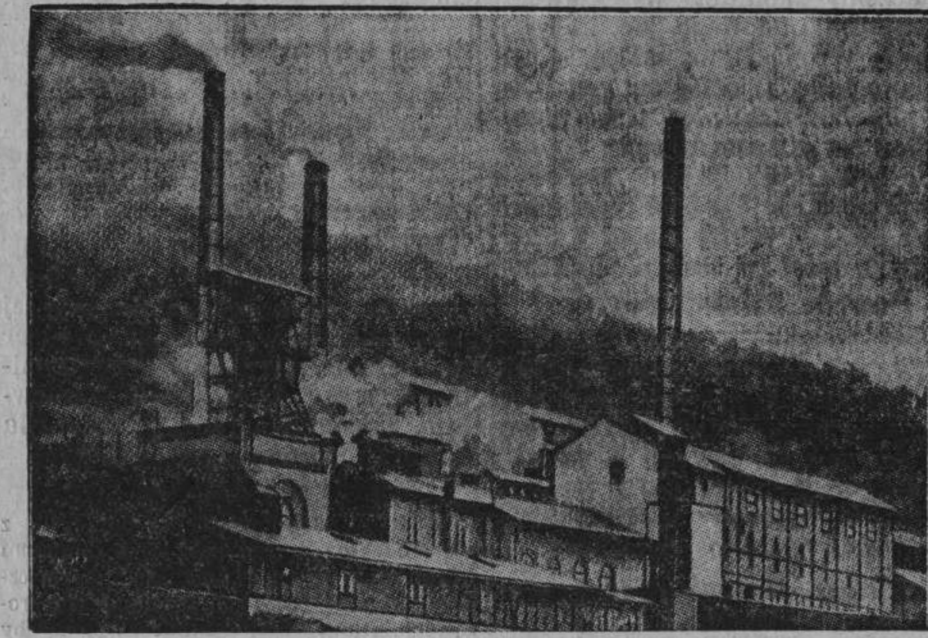
⊙ **Wycieczka.** W dniu wczorajszym przybyła do naszego miasta wycieczka cyklistów Sokoła toruńskiego. Miłymi gośćmi zajęło się tutejsze gniazdo sokole.

⊙ **Zebranie Sokoła.** W piątek dn. 19 bm. odbędzie się miesięczne zebranie „Sokoła" na sali drh. Kaczyńskiego. Ze względu na ważność spraw oraz bliski termin zlotu uależą wszystkich członków konieczny.
„Czołem!" Prezes.

⊙ **Kino Słońce** wyświetla dziś w poniedziałek oraz wtorek rekordowy podwójny program po cenach zniżonych. Aby dać możność szerokim warstwom społeczeństwa zobaczyć największy film świata „Na zachodzie bez zmian" dyrekcja kina za porozumieniem z Warszawą ma możność go wyświetlić jeszcze raz i to po cenach zniżonych. Jako drugi program idzie „Ona nie chce dzieci" z Harry Liedtkiem. Następny program „Romans nad Rio Grande" oraz „Nasi zagranicą".

Nadział się na kołek.

W powiecie sarneńskim wydarzył się w tych dniach tragiczny wypadek którego ofiarą padł 9-letni Jan Wieczorek. Wdrapał się on w ogrodzie na wysoką gruszę i z powodu złamania się gałęzi spadł tak nieszczęśliwie iż nabił się na tkwiący w ziemi pod drzewem ostry kół. Śmierć nastąpiła natychmiast.



Znów katastrofa górnicza.
W okolicy Neurode w Niemczech, gdzie przed rokiem zdarzyła się straszna katastrofa górnicza, obecnie nastąpiła znów eksplozja w kopalni Ruben; siedmiu górników poniosło śmierć.

Komunista - urzędnik Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Dalsze sensacyjne aresztowania w Warszawie.

Okazuje się, że macki komunizmu dotarły nie tylko do Sądu Najwyższego, ale i do Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Krążące od kilku tygodni po Warszawie pogłoski o aresztowaniach wśród urzędników Najwyższego Trybunału Administracyjnego, znalazły potwierdzenie w doniesieniach sanacyjnej „Gazety Polskiej". (Wcześniejsze poinformowanie opinji o tym fakcie, ze względu na zakazy władz policyjnych, było niemożliwe).

Aresztowano urzędnika rachuby Najwyższego Trybunału Administracyjnego, Wacława Makowskiego, w którego mieszkaniu przeprowadzono skrupulatną rewizję.

Poza tem, w związku z tą samą aferą komunistyczną, aresztowano nauczyciela szkoły powszechnej, Stanisława Szulca, dwie studentki Uniwersytetu Warszawskiego: Stanisławę Majdusz i Esterę Wagman oraz Idela Agelmana, bez zajęcia.

Wszyscy aresztowani zostali przekazani do dyspozycji sędziego Kwiatkowskiego, który prowadzi w tej sprawie śledztwo.

Trzy trupy w studni.

Chcąc wydobyć zatopione wiadro, trzy osoby znalazły śmierć.

We czwartek łódzkie władze bezpieczeństwa otrzymały zawiadomienie o strasznym wypadku, jaki miał miejsce we wsi Jelnia, powiatu łaskiego.

Mieszkaniec tej wsi, gospodarz Józef Tomczyk, wobec utopienia wiadra w głębokiej studni, polecił swemu synowi 11-letniemu Jankowi, wydobycie wiadra i opuścił go na łańcuchu w głąb cembrowiny.

Gdy chłopiec był już w połowie odległości między powierzchnią wody a otworem studni — stracił przytomność i wpadł do wody. Ojciec, chcąc pośpieszyć dziecku z pomocą, umocowawszy łańcuch opuścił się co prędzej w gląd studni, lecz dotarłszy do połowy jej głębokości również stracił przytomność i runął na dno.

Zaalarmowany krzykami rodziny nieszczęśliwych sąsiad Tomczyka, Szwedziński Adam, opuścił się do studni, aby ratować tonących. Ten również stracił przytomność i wpadł do wody.

Zaalarmowano straż pożarną z Zapolic. Po dłuższych wysiłkach udało się strażakom wydobyć na powierzchnię zwłoki trzech topielców.

Jest rzeczą prawdopodobną, że omdlenie nastąpiło wskutek nagromadzenia się w studni szkodliwych gazów.

Rozruchy w Niemczech nie ustają.

Zajścia uliczne w Niemczech z komunistami nie ustają i w dalszym ciągu pozostawiają po sobie krwawe ofiary. Prasa niemiecka donosi, że we czwartek wieczorem przyszło do ostrych starć w miejscowościach Kassel, Hamburg, Berlin i Wuppertal.

W Kassel starcia uliczne poza licznymi rannymi pozostawiły dwu zabitych. Jeden z zabitych w rozruchach nie brał żadnego udziału a został ugodzony kulą w mieszkaniu, dokąd strzał został oddany przez jednego z nieznanych demonstrantów.

W Berlinie policja użyła broni palnej raniąc 6 osób. We wszystkich miejscowościach bez krwawych starć się nie obeszło. Władze bezpieczeństwa dokonują masowych aresztowań, co jednak dotąd nie wpływa na złagodzenie rozruchów. Nadmienić wypada, że użycie broni przez policję wszędzie okazało się koniecznem.

Historja z pieskiem.

Mały przykład rozkwitu metod biurokratycznych.

Jedną z plag, trapiących nasz organizm państwowy wokresie panoszenia się „brygad" sanacyjnych jest wspaniały rozkwit metod biurokratycznych. Od czasu do czasu wypływają na powierzchnią nurtu życiowego kąski, od których włosy dębem stają na głowie, albo na które patrząc — pęknąć można ze śmiechu. Przykład, podany ostatnio przez „Głos Lubelski":

— „Urząd wojewódzki, Lublin, dnia 3 kwietnia 1931 r. Lubelski Wydział rolnictwa i weterynarji. I. 2088 I. P. W. przedmiot: Wścieklizna.

Do Pana starosty powiatowego w Lublinie.

Dnia 18 marca 1931 r. podczas obławy został schwytany przez oprawcę miejskiego pies, u którego urzędowo w dniu 23 marca 1931 r. stwierdzono wściekliznę. Ponieważ pies ten był niewiadomego pochodzenia, przeto proszę pana starostę o zarządzenie przeprowadzenia dochodzeń przez urzędy gminne w celu ustalenia miejsca pochodzenia tego psa, którego rysopis podaję: mały pies, samiec, maści czarno-białej, nogi, podbrzusze, koniec pyska białe, około 1 rok liczący, rasy pospolitej.

Za wojewodę (—) Popper, inspektor weterynaryjny." —

Starosta powiatowy po trzech tygodniach rozesłał okólnik do wszystkich gmin wraz z odpisem pisma z województwa. Okólnik ten brzmi:

— „Lublin, 24 kwietnia 1931 r. Lubelskie starostwo powiatowe. L. 3856.

Do urzędów gminnych pow. lubelskiego. Do wykonania i przedłożenia mi sprawozdania w terminie do dnia 20 maja br.

Za starostę (—) Jeż, asesor." —

Okólnik ten postawił na nogi wszystkich wójtów i sołtysów, którzy obiegają wsie w poszukiwaniu „miejsca pochodzenia" schwytanego psa.

Mecz piłkarski Polska—Czechosłowacja.

W niedzielę na boisku Legji w Warszawie rozegrany został międzypaństwowy mecz piłkarski pomiędzy drużyną Polski i Czechosłowacji. Zawody zakończyły się zwycięstwem Czechosłowacji w stosunku 4:0 (1:0).

Nowe zagrożenie niemieckiego wschodu.

Hitlerowska prasa na terenie Prus Wschodnich bije na alarm z powodu zamierzonego przez ministra Schielego zniżenia cen na pasze treściwe. „Preussische Zeitung" omawia to zagadn. w artykule wstępnym, stwierdzając, iż jest to krok, świadczący o rezygnacji z interesów „niemieckiego wschodu", któremu tego rodzaju polityka gospodarcza zagraża całkowitą katastrofą, gdyż na skutek dopuszczenia zagranicznych środków pastewnych na teren niemiecki powstanie poważna produkcja hodowlana na terenie Niemiec zachodnich, co w konsekwencji odbije się zabójczo na rolnictwie wschodnio - pruskiem.

Wnioski z tego sposobu stawiania sprawy są jasne. Wszystko co w polityce gospodarczej Niemiec podyktowane jest jakiemikolwiek innemi względami, niżeli troską o interesy sztucznie odżywianych dzielnic wschodnich, wszystko to jest „rezygnacją z niemieckiego wschodu". Rozwój rolnictwa czy hodowli na terenie dzielnic zachodnich jest niedopuszczalny, cały organizm państwowy i społeczny Niemiec musi cierpieć nieustannie, dlatego, aby interesy drobnej garści rolników na pograniczu polsko - niemieckiem były należycie uprzywilejowane.

Jeżeli w tej zasadzie następuje jakikolwiek wyłom, to wyłom ten graniczy niemal ze zdradą interesów niemieck. i pociąga za sobą „katastrofę" gospodarczą, poza którą dobrzy kupcy własnego patrjotyzmu z terenów „niemieckiego wschodu" każą się lekko domyślać w następstwie katastrofy politycznej, chociaż nie bardzo umieją wskazać, na czem ta katastrofa ma polegać.

KĄCIK RADJOWY

Poniedziałek 15 czerwca.

Warszawa-Raszyn. 12.10 Gramofon. 13,10 Urzędowy komunikat Państwowego Instytutu Meteorologicznego. 13,20—14,50 Przerwa. 14,50 Komunikat gospodarczy. 15,10 — 15,25 Przerwa. 15,25 „O chałupnictwie w Polsce i wystawa pracy chałupniczej w Warszawie" — p. Edward Arneker. 15,45 Przegląd komunikacyjny. 16,00 Gramofon. 16,47 Komunikat Centralnego Biura Hydrograf. dla żeglugi i rybaków. 16,50 Prelekcja p. Ferdynanda Baudhuin, prof. uniw. w Louvain, w języku francuskim p. t. „La Pologne vue par un Belge". 17,10 — 17.15 Przerwa. 17,15 Gramofon. 17,35 „Legendy polskie — polaj legendoj" (w języku esperanckim) — wygł. p. Zamenhoffówna. 18,00 Koncert popołudniowy. 19,00 Rozmaitości. 19,20 Gramofon. 19,40 Skrzynka pocztowa rolnicza. Giełda rolnicza. 19,55 Urzędowy komunikat Państwowego Instytutu Meteorologicznego. 20,00 Prasowy Dziennik Radjowy. 20,10 Odczytanie programu na dzień następny. 20,15 Pogadanka radjotechniczna pt. „Zjazd Unji w Kopenhadze i jego znaczenie dla radjofonji polskiej" — wygł. dyr. Heller. 20,30 Operetka „Zemsta nietoperza" Jana Straussa (transm. na wszystkie stacje polskie). 22,30 P. Zygmunt Kisielewski wygł. feljeton pt. „Twój najlepszy przyjaciel". 22,45 Repertuar warszawskich teatrów miejskich. 22,50 Komunikaty: policyjny, sportowy. 23,00 — 24,00 Muzyka lekka i taneczna.

Hamburg. 18,55 „Lohengrin", op. w 3 aktach Wagnera.

Monachjum. 19,35 — 22,20 „Idomeneusz", op. w 3 aktach Mozarta.

Bruksela. 21,00 — 22,00 „Pies ogrodnika" op. kom. Grisera.

Wtorek 16 czerwca.

Poznań. 7.00 — 7.15 Zegar z wieży ratuszowej — gimnastyka poranna (prof. Waxman).

Warszawa-Raszyn. 12,10 Gramofon. 13,10 Urzędowy komunikat Państwowego Instytutu Meteorologicznego. 13,20 — 14,50 Przerwa. 14,50 Komunikat gospodarczy. 15,10 — 15.25 Przerwa. 15,25 Odczyt z Krakowa. 15,45 Chwilka lotnicza. 16.00 Gramofon. 16,47 Komunikat Centr. Biura Hydrograficznego dla żeglugi i rybaków. 16,50 „Plany wojenne na ziemiach polskich przed r. 1914" — dr. Michał Sokolnicki. 17,10 Inż. Zygmunt Troniewski wygł. feljeton p. t. „Melodje kamieni". 17,25 Gramofon. 17,35 Odczyt z Krakowa. 18,00 Popularny koncert symfoniczny. Wykonawcy: Orkiestra Filharmonji Warsz. Kazimierz Wiłkomirski (dyr.) i Józef Oziminski (skrzypce). 19,00 Rozmaitości. 19,20 Gramofon. 19,40 Giełda rolnicza. 19,55 Urzędowy komunikat Państwowego Instytutu Meteorologicznego. 20,00 Prasowy Dziennik Radjowy. 20,10 Odczytanie programu na dzień następny. 20,15 Koncert popularny. Wykonawcy: Orkiestra Filharmonji Warsz., pod dyr. Kazimierza Wiłkomirskiego, Aleksander Junowicz (flet) i Ludwik Urstein (akomp.). 21,30 Odczyt pt. „O twórcy opery — „Eros i Psyche" — prof. Stanisław Niewiadomski. 21,45 Koncert poświęcony twórczości Ludomira Różyckiego. 22,50 — 23,00 Komunikaty: policyjny, sportowy. 23,00 — 24,00 Muzyka lekka i taneczna.

Berlin. 20.00 „Gianni Schicchi", op. Pucci'ego (transm. z opery Unter den Linden).

Londyn National. 22,10 „Falstaff", op. Verdiego.

Wyjechał z Medjolanu.

Znany muzyk Toscanini, w stosunku do którego zastosowano we Włoszech represje ze względu na jego poglądy antyfaszystowskie, wyjechał z Medjolanu do Montevideo.

Za zdefraudowanie 53 000 zł

Dwa i pół roku więzienia.

Sąd okręgowy w Włocławku rozpatrywał sprawę Celestyna Kleina, b. kasjera stacji kolejowej we Włocławku, oskarżonego o zdefraudowanie sumy 53 000 złotych. Oskarżony do winy się przyznał, prosząc jedynie o łagodny wymiar kary, gdyż czyn swój usprawiedliwiał ciężkiem położeniem rodziny. Sąd skazał go na 2 i pół roku więzienia. Przewodniczył sądowi sędzia Zdorowienko, oskarżał podprokurator Kwiatkowski.

Po napadzie na posłów.

„Robotnik" donosi z Płocka, że prokurator polecił przeprowadzenie śledztwa w sprawie bandyckiego napadu bojówki sanacyjnej na posłów Wronę i Paca.

Do Sierpca wydelegowany został podprokurator Przymanowski, który ma kierować śledztwem.

Naczelny komitet wykonawczy Stronnictwa Ludowego, do którego posłowie Wrona i Pac należą, odbył w sobotę ubiegłą posiedzenie, na którem powziął uchwałę, wyrażającą współczucie ofiarom napadu i potępienie brutalnych metod, stosowanych przez sanację w celu uniemożliwienia niekorzystnej dla niej akcji przedwyborczej (w okręgu płockim).

Powrót Piłsudskiego?

„Gry wojenne", prowadzone w Wilnie pod kierownictwem J. Piłsudskiego, zakończyły się. Minister pozostanie przez kilka dni w tem mieście, poczem powróci — jeszcze w bieżącym tygodniu do Warszawy. Projekt wywczasów w Druskienikach został podobno zaniechany.

Tragiczna śmierć dyrektora fabryki.

W Białej zmarł tragiczną śmiercią dyrektor fabryk papieru w Czańcu Jan Hołoniewski. Wybrał on się wieczorem na przechadzkę. Gdy po kilku godzinach nie wracał, domownicy udali się na poszukiwania. Około godz. 23-ej zauważono zwłoki Hołoniewskiego pływające na stawie. Zwłoki wydobyto na brzeg. Istnieje prawdopodobieństwo, iż dyr. Hołoniewski podczas przechadzki dostał ataku sercowego, wpadł do wody i utonął.

Termin procesu brzeskiego.

Rozprawa sądowa b. więźniów brzeskich ma się odbyć nie prędzej jak w połowie września rb. Premjer płk. Prystor odbył naradę z ministrem sprawiedliwości Michałowskim. Podobno narada ta dotyczyła terminu rozprawy.

Jeszcze jeden „fundusz".

Według wiadomości pochodzących z kół sanacyjnych rząd nosi się z zamiarem utworzenia nowego „funduszu" turystycznego, na wzór sławnego już funduszu drogowego. Dla zasilenia funduszu miałyby być podniesione opłaty za paszporty zagraniczne. Projekt taki miałby być oczywiście uchwalony przez Sejm.

Drogocenne skrzypce Amati'ego.

Donoszą z Tallina: W roku zeszłym zmarł w Estonji b. profesor chirurgji akademji wojskowo-medycznej w Petersburgu prof. Wannach. Pozostawił on w swym majątku m. inn. słynne skrzypce Amati'ego. Wdowa po zmarłym pragnie skrzypce te sprzedać, jednak z powodu wysokiej wartości instrumentu nikt w Estonji nie jest w stanie ich kupić. Wartość instrumentu oceniają znawcy na 40 000 koron estońsk., tj. około 100 000 złotych.

Chciałeś Polski, wzdychałeś za niepodległością, a dziś? zaprzedajesz swój kraj kupując towar zagraniczny!

Wydawca „Gazeta Wąbrzeska" Sp. z ogr. odp.
Redaktor odpowiedzialny: Józef Zieliński, Wąbrzeźno, Kopernika 5.
Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.
Druk: Drukarnia Toruńska S. A. w Toruniu.